

POSTANOWIENIE Z DNIA 6 CZERWCA 2006 R.

IV KK 87/06

1. Na dziennikarzach ciąży obowiązek i odpowiedzialność, a treść art. 10 Europejskiej Konwencji o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności z dnia 11 kwietnia 1950 r. (Dz. U. 1993 r. Nr 61, poz. 284) nie przyznaje dziennikarzom „absolutnego immunitetu”, zwalniającego ich z przestrzegania rygorów prawa karnego.

2. Zarówno działalność jurysdykcyjna, jak i organizacyjna sądów może podlegać ocenie i krytyce dziennikarskiej. Podzielić jednak wypada także stanowisko wielokrotnie wyrażone przez Europejski Trybunał Praw Człowieka, że sądownictwo pełni szczególną rolę w społeczeństwie i sądy jako gwarant sprawiedliwości muszą cieszyć się społecznym zaufaniem, co może uzasadniać konieczność przeciwdziałania bezpodstawnym i destrukcyjnym atakom na sędziów.

Przewodniczący: sędzia SN J. Sobczak (sprawozdawca).

Sędziowie SN: S. Kosmał, J. Skwierawski.

Sąd Najwyższy w sprawie Judyty W., Marcina P. i Jerzego W., oskarżonych z art. 212 § 1 i 2 k.k. w zw. z art. 12 k.k., po rozpoznaniu w Izbie Karnej na rozprawie w dniu 6 czerwca 2006 r., kasacji, wniesionej przez pełnomocnika oskarżyciela prywatnego od wyroku Sądu Okręgowego w K. z dnia 1 marca 2005 r., utrzymującego w mocy wyrok Sądu Rejonowego w K. z dnia 30 kwietnia 2004 r.,

o d d a l i ł kasację (...).

U Z A S A D N I E N I E

Wyrokiem Sądu Rejonowego z dnia 30 kwietnia 2004 r., Judyta W., Marcin P. i Jerzy W. zostali uniewinnieni od zarzutu popełnienia przestępstwa określonego w art. 212 § 1 i 2 k.k. w zw. z art. 12 k.k., polegającego na tym, że w okresie od dnia 20 lipca 2001 r. do dnia 26 marca 2002 r. w K., działając wspólnie i w porozumieniu, przy czym Judyta W. i Marcin P. jako dziennikarze dodatku do gazety, a Jerzy W. jako redaktor naczelny tego dodatku, pomówili, działając czynem ciągłym, oskarżyciela prywatnego Andrzeja H. o takie postępowanie, które mogło poniżyć go w opinii publicznej i narazić na utratę zaufania potrzebnego do wykonywania zawodu sędziego sądu powszechnego, informując w tymże dzienniku, iż Andrzej H. „gra na czas” nie stawiając się w sądzie, bo „mocno zapadł na zdrowiu i może się okazać, że z powodu licznych chorób osadzenie go w areszcie może być niemożliwe”, zaś „kiedy Sąd Dyscyplinarny wszczął przeciwko H. postępowanie dyscyplinarne, sędzia zaczął mieć problemy z sercem, jego lekarzem został P.”.

Wyrok Sądu Rejonowego zaskarżył pełnomocnik oskarżyciela prywatnego, zarzucając wyrokowi obrazę przepisów art. 4 k.p.k., art. 7 k.p.k., art. 410 k.p.k., art. 424 § 1 k.p.k., która mogła mieć wpływ na treść orzeczenia, przez nienależyte rozważenie wszystkich okoliczności sprawy, dowolną ocenę dowodów, nie wzięcie pod uwagę na niekorzyść oskarżonych tych dowodów i okoliczności, które przeciwko nim przemawiały, oraz nienależyte uzasadnienie rozstrzygnięcia. Wskazując powyższe skarżący wniósł o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi pierwszej instancji.

Sąd Okręgowy w K. wyrokiem z dnia 1 marca 2005 r., utrzymał w mocy zaskarżony wyrok Sądu Rejonowego.

Od wspomnianego wyroku Sądu Okręgowego kasację wywiódł pełnomocnik oskarżyciela prywatnego Andrzeja H., zarzucając sądom obu in-

stancji rażące naruszenie prawa, przez błędną wykładnię i niezastosowanie przepisów art. 212 § 1 k.k. oraz art. 241 § 1 i 2 k.k. Wskazując na powyższy zarzut, pełnomocnik oskarżyciela prywatnego wniósł o uchylenie zaskarżonego wyroku oraz wyroku Sądu Rejonowego w K. z dnia 20 kwietnia 2004 r., i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi Rejonowemu w K.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje.

Kasacja pełnomocnika oskarżyciela prywatnego okazała się niezasadna i jako taka musiała zostać oddalona.

Na wstępie wypada zauważyć, że prasa odgrywa istotną rolę w demokratycznym społeczeństwie. Wolność słowa, wolność prasy, prawo do informacji stanowią istotne cechy i gwarancje demokratycznego państwa prawnego. Nie mają jednak charakteru absolutnego, co oznacza, że prasa nie może przekroczyć pewnych granic, zwłaszcza dotyczących dobrego imienia i praw innych osób. Niewątpliwie obowiązkiem prasy jest rozpowszechnianie informacji i idei na temat wszystkich kwestii publicznie ważnych, przy czym możliwa jest nawet pewna przesada czy wręcz prowokacja dziennikarska. Sąd Najwyższy całkowicie podziela pogląd wielokrotnie prezentowany przez Europejski Trybunał Praw Człowieka, że swoboda wypowiedzi nie może ograniczać się do informacji odbieranych przychylnie albo postrzeganych jako nieszkodliwe lub obojętne, lecz odnosi się także do takich, które obrażają, oburzają lub wprowadzają niepokój (por. orzeczenie z dnia 21 stycznia 1999 r. *Fressoz i Roire przeciwko Francji*, skarga nr 29183/95; cyt. za I. C. Kamiński: *Swoboda wypowiedzi w orzeczeniach Europejskiego Trybunału Praw Człowieka w Strasburgu*, Kraków 2003, s. 419 – 426).

Podkreślić należy, że godnym aprobaty jest także stanowisko Europejskiego Trybunału co do tego, że na osobach korzystających z wolności wypowiedzi, w tym na dziennikarzach ciąży obowiązek i odpowiedzialność, a treść art. 10 Europejskiej Konwencji Praw Człowieka i Podstawowych

Wolności nie przyznaje dziennikarzom „absolutnego immunitetu”, zwalniającego ich z przestrzegania rygorów prawa karnego. Wspomniana Konwencja chroni prawo dziennikarzy do ujawniania informacji o sprawach stanowiących przedmiot powszechnego zainteresowania, pod warunkiem, że działają oni w dobrej wierze, dostarczają wiarygodnych i precyzyjnych wiadomości, które mają potwierdzenie w faktach oraz postępują zgodnie z etyką dziennikarską (por. powołane orzeczenie z dnia 21 stycznia 1999 r. Fressoz i Roire przeciwko Francji).

W realiach przedmiotowej sprawy nie może ulegać najmniejszej wątpliwości, że oskarżeni dziennikarze mogli poinformować opinię publiczną w opublikowanych artykułach o toczącym się przeciwko oskarżycielowi prywatnemu, sędziemu Andrzejowi H. postępowaniu dyscyplinarnym. Czym innym jest jednak zawarcie w takim tekście informacji o chorobie oskarżyciela, z wyraźnym określeniem jakiego typu jest to schorzenie i u kogo – ich zdaniem – leczy się oskarżyciel. Podanie tego typu informacji nie ma oczywiście – w sytuacji, gdy dotyczy choroby serca – charakteru zniesławiającego. Nie oznacza to jednak – co wypada zauważyć na marginesie – że ujawnienie przez prasę chorób, na które faktycznie lub przypuszczalnie ktoś cierpi nie będzie miało zawsze takiego charakteru. Zniesławieniem może się okazać podanie np. nieprawdziwej informacji, że pilot cierpi na chorobę lokomocyjną lub prawdziwej informacji, że kompozytor stracił słuch.

Opatrując informację o chorobie oskarżyciela komentarzem i wnioskami, w których znalazły się domniemania, że może to prowadzić do przeciągania postępowania karnego i dyscyplinarnego oskarżeni w sposób jaskrawy naruszyli reguły warsztatu dziennikarskiego, świadomie lub mimowolnie prowadząc do pomieszania faktów z ocenami. Na konieczność bardzo klarownego odgraniczenia wypowiedzi relacjonujących fakty od ocen wielokrotnie i przy różnych okazjach zwracano uwagę w dokumentach Rady Europy. Standardom nakreślonym w tych aktach oskarżeni nie

sprostali. O tendencyjności ich tekstów szczególnie świadczy fakt, że pisząc, że zapadł on na zdrowiu opatrzyli słowo „zapadł” cudzym słowem, co zdaje się podawać w wątpliwość prawdziwość choroby oskarżyciela. Godzi się tu zauważyć, że cały akapit dotyczący tej kwestii włożono w usta anonimowego informatora zapominając, iż za takową treść także mogą ponieść odpowiedzialność dziennikarza.

Mimo jednak skonstatowanej wyraźnej tendencyjności tekstu – co nie stawia oskarżonych będących jego autorami w najlepszym świetle – wypada stwierdzić, że dziennikarze w każdej sytuacji mają prawo do, z natury rzeczy subiektywnych, ocen i sądów o faktach. Wyrażając takowe oceny, wbrew stanowisku kasacji, oskarżeni nie dopuścili się jeszcze zniesławienia, aczkolwiek zbliżyli się do jego granicy. Nie stanowi bowiem zniesławienia wypowiedź, że w wyniku choroby osoby będącej oskarżonym w jakiejś sprawie proces się nie zacznie albo będzie się przewlekał. Natomiast, niewątpliwie zniesławiający charakter ma stwierdzenie, że w wyniku symulacji choroby przez osobę będącą oskarżonym w jakiejś sprawie proces nie zacznie się albo będzie się przewlekał.

Nie dopatrując się w postępowaniu oskarżonych – wbrew kasacji – znamion zniesławienia i nie znajdując podstaw do stwierdzenia, że sąd drugiej instancji naruszył prawo materialne, przez błędne zastosowanie i wykładnię tego przepisu, Sąd Najwyższy zmuszony jest podkreślić, iż możliwe było rozpoznawanie sprawy tylko w granicach zarzutów sformułowanych w akcie oskarżenia, które to granice kasacja usiłuje rozszerzać, wskazując inne fragmenty tekstów. Poza dyskusją wydaje się także kwestia naruszenia prywatności oskarżyciela prywatnego. Warto bowiem pamiętać, że insynuacja o możliwości unikania odpowiedzialności karnej – jakkolwiek z przyczyn wyżej wyeksplikowanych – nie wyczerpywała znamion zniesławienia, to jednak niewątpliwie przyczyniała się do przedstawienia oskarżyciela w fałszywym świetle, co niewątpliwie stanowi naruszenie prywatności

(por. J. D. Sieńczyło-Chlabicz: *Naruszenie prywatności osób publicznych przez prasę, analiza cywilnoprawna*. Kraków 2006, s. 281).

Odnosząc się do tych fragmentów uzasadnienia kasacji, w których zaakcentowano, że oskarżyciel jest sędzią wypada na wstępie zauważyć, iż Sad Najwyższy wyraża pogląd, że zarówno działalność jurysdykcyjna, jak i organizacyjna sądów może podlegać ocenie i krytyce dziennikarskiej. Podzielić jednak wypada także stanowisko wielokrotnie wyrażone przez Europejski Trybunał Praw Człowieka, że sądownictwo pełni szczególną rolę w społeczeństwie i sądy jako gwarant sprawiedliwości muszą cieszyć się społecznym zaufaniem, co może uzasadniać konieczność przeciwdziałania bezpodstawnym i destrukcyjnym atakom na sędziów (por. orzeczenia z dnia 26 kwietnia 1995 r. *Prager i Oberschlick przeciwko Austrii*; zob. w I. C. Kamiński: *Swoboda wypowiedzi ...*, s. 325). Należy jednak zauważyć, że tekst artykułu będącego przedmiotem oceny, czy nie nosi znamion zniesławienia, nie dotyczył działalności orzeczniczej, jurysdykcyjnej oskarżyciela prywatnego.

W tym stanie rzeczy, nie znajdując podstaw do uwzględnienia wywołów kasacji i uznając zarzuty w niej zawarte za chybione należało kasację oddalić.

Jedynie na marginesie wypada zauważyć, że kasację wnosi się od orzeczenia sądu drugiej instancji, o czym zdaje się zapominać wnoszący kasację formułując zarzuty pod adresem sądów pierwszej i drugiej instancji.